

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GÓRNOŚLĄZAK
wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie
3.— zł.

Przez lud — dla ludu!
Redakcja i Administracja: Katowice, św. Stanisława 4
Telefon 1414 i 156 — P. K. O. Katowice 304540

ZA OGŁOSZENIA
płaci się 20 gr za wiersz millm. Wiersz reklamowy 70 gr.
Na pierwszej stronie 80 groszy

Nr. 187

Katowice, wtorek 16-go sierpnia 1932 r.

Rok 31

Kłopoty kredytowe.

(Parę niepopularnych uwag.)

Historję tworzą wielkie kierownicze jednostki. Jednakże o charakterze narodu, o jego fizjognomji kulturalnej i obyczajowej decyduje rzesza. Przeciętny, szary obywatel, przebywający w ciasnym kole swych prywatnych trosk i zamiętanych w zbiorowej duszy narodu. O kulturze i p. politycznej społeczeństwa nie decydują sztaby partyjne, ani szczupłe grono przywódców. Poziom wyrobienia politycznego narodu zależy zawsze od tego, czy przeciętny obywatel interesuje się zagadnieniami ogólnej natury, czy bywa na zebraniach publicznych, czy należy do stowarzyszeń i związków społecznych i bierze czynny udział w zespołowej robocie.

W każdej dziedzinie życia miernikiem wartości jest postawa ogółu. Na przykład, o sportowym wyrobieniu społeczeństwa nie decydują asy lekkoatletyki, fenomeny bieżni, mistrzowie rakietki, ale masowy udział wszystkich warstw w ćwiczeniach fizycznych i odpowiednia atmosfera sportowa.

Uwagi te mają również pełny swój walor i zastosowanie do ekonomicznego odcinka życia. W związku z przewlekającym się kryzysem rozmożyl się u nas nowy rodzaj kawiarnianych ekonomistów. Każdy z nich ma gotowy plan zwalczenia zlej konjunktury, zrównoważenia państwowego budżetu. Zna niezwyksane źródła nowych dochodów, zamyka nożyce cen, likwiduje bezrobocie. A równocześnie każdy z tych niepowołanych doradców zapomina i w swych wywodach i w swem codziennym życiu o dwóch prawdach, które wreszcie inny stać się własnością ogółu i regulatorem naszych codziennych prywatnych trosk gospodarczych.

Przeciętny obywatel Polski w swej prywatnej gospodarce zbyt często zapomina o tem, że stosunek wzajemny wierzyciela i dłużnika oparty być musi na pewnych stałych zasadach, gdyż w przeciwnym razie grozi nam zupełna anarchja w stosunkach kredytowych. Jedną z tych zasad musi być regulowanie wziętych na się zobowiązań. Nasze trudności płatnicze przerastają często nasze możliwości. Prawda to zbyt znana. Lecz byłoby rzeczą najfalszywszą i najszkodliwszą, gdybyśmy z dzisiejszej trudnej sytuacji wyciągnęli ten wniosek, że goły rozboju się nie boi i zlekceważyli wszystkie nasze zobowiązania.

Psychoza tego rodzaju miałaby przede wszystkim dla nas smutne następstwa. Jak długo mamy jakiś warsztat pracy, jakieś pobory, czy choćby garnitur mebli, nie potrafimy trwać zbyt długo w biernym wobec wierzyciela oporze. Dług nasz tylko wzrośnie o cały łańcuch zaległych procentów, dodatkowych opłat i kosztów, a wyegzekwowanie go będzie połączone z zupełnym już podcięciem materialnych podstaw naszej egzystencji. Taką krótkowzrocz-

Uroczystości 550-letniego jubileuszu cudownego obrazu na Jasnej Górze.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej wziął udział w uroczystości.

Uroczystości związane z 550-letnim jubileuszem sprowadzenia Cudownego Obrazu Matki Boskiej na Jasną Górę zgromadziły 300.000 wiernych z różnych stron kraju. W wigilję uroczystości z wałów przyklasztornych ruszyła uroczysta procesja, w której wzięło udział około 100.000 pielgrzymów. Klasztor oświetlono reflektorami, co sprawiało imponujące wrażenie. Po skończonej procesji wygłosił podniosłe kazanie ks. biskup Kubina.

Właściwe uroczystości rozpoczęły się rano prymarią, a o godz. 10.30 ks. biskup Kubicki, sufragan sandomierski, odprawił pontyfikalną Mszę przy udziale wielotysięcznej rzeszy wiernych, śpiewającej podczas nabożeństwa pieśni religijne. W uroczystościach wziął udział P. Prezydent Rzplitej w otoczeniu członków Rządu. Powitanie P. Prezydenta przybyłego na uroczystości przerodziło się w wielką manifestację uczuć patriotycznych ludności, której tłumy ścigały na Jasną Górę, aby swoją obecnością zmanifestować uczucia przywiązania do Prezydenta Rzplitej, który wraz z przedstawicielami rządu dostojnikami Kościoła, otoczeniem i świtą zawitał w mury historycznego miasta, aby jak ongiś królowie polscy, zdążający przed tron Najświętszej Panny Marji, przed cudownym Jej obrazem za-

nieść gorące modły do Stwórcy za pomyślność i mocarstwowy rozwój Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Kto był świadkiem składania hołdu Pierwszemu Obywatelowi Rzeczypospolitej, kto widział wielotysięczne rozmodlone rzesze, które w fakcie odwiedzenia Jasnej Góry przez Włodarza Rzeczypospolitej widziały pomyślną wróżbę dla kraju, temu chwila obecna pozostanie na zawsze w pamięci.

Zgodnie z ceremoniałem, z jakim witano ongiś królów polskich, Pan Prezydent odprowadzony pod baldachimem w towarzystwie ks. biskupa Kubiny, generała O. Przeździeckiego przy dźwiękach pieśni religijnej: „Kto się w opiekę odda panu swemu“ wszedł w bramę klasztoru, udając się do bazyliki, gdzie powitał Pana Prezydenta ksiądz biskup Tymieniecki i ks. biskup Kubicki.

Po krótkich modłach, odprawionych przez księdza biskupa Kubinę Pan Prezydent udał się przed cudowny obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Niezapomnianą i pełną wzruszenia była chwila, kiedy odsłonił cudowny obraz przy dźwiękach „intrydy“ jasnogórskiej. Pan Prezydent Rzeczypospolitej ukląkł przed cudownym obrazem i wśród ogólnej ciszy pozostał długą chwilę w modlitwie.

Następnie Pan Prezydent po krótkim

wypoczynku w towarzystwie reprezentanta rządu min. Jędrzejewicza, ks. biskupa Kubiny, woj. Paciorkowskiego, generałów: Małachowskiego i Dąbkowskiego, szefa kancelarji cywilnej dr. Hełczyńskiego, szefa gabinetu wojskowego płk. Głogowskiego, kapelana przybocznego ks. prałata Bojanka i towarzyszących mu osobistości udał się do wielkiego Kościoła, skąd ruszyła uroczysta procesja z Najśw. Sakramentem, celebrowana przez księdza biskupa Tymienieckiego w asyście licznych duchowieństwa. Celebransę prowadził od bazyliki do pierwszej bramy Pan Prezydent oraz min. Jędrzejewicz.

Procesja, w której wzięły udział tysiączne rzesze wiernych przeszła wzdłuż wałów klasztornych, kierując się do szczytowego ołtarza.

U podnóża klasztoru zgromadziły się blisko 300-tysięczne rzesze pielgrzymów, śpiewając pieśni religijne. Procesja na tle oświetlonego reflektorami klasztoru zrobiła głębokie wrażenie na obecnych.

Po krótkich modłach ks. biskup Kubina wygłosił do zgromadzonych tłumów podniosłe kazanie.

Kazanie księdza biskupa Kubiny wywarło na obecnych głębokie wrażenie. Po odśpiewaniu przez tłumy pielgrzymów pieśni „Święty Boże“ Pan Prezydent Rzplitej, udał się do swych apartamentów do klasztoru Jasnogórskiego, gdzie złożył Mu wizytę ks. prymas kardynał Hlond, przybyły z opóźnieniem do Częstochowy na skutek defektu w samochodzie.

Na szczytowym ołtarzu klasztoru ustawiony został Przenajświętszy Sakrament. Tłumy wiernych zgromadzone u podnóża Jasnej Góry, przez całą noc śpiewały pieśni religijne.

Zwraca uwagę fakt, że w roku obecnym ze względu na kryzys gospodarczy, Częstochowa nie wystawiła bram triumfalnych na powitanie Pana Prezydenta, przeznaczając odpowiednią sumę na pomoc dla bezrobotnych.

VI. Marsz Powstańców nad Odrę.

Katowice. W dniach 14 i 15 bm. odbył się 6-ty tradycyjny „Marsz Powstańców nad Odrę“. Marsz rozpoczął się w Słupnej w niedzielę o 4 nad ranem. Trasa wynosiła 104 km. Pierwszy dzień marszu obejmował przestrzeń 60 km ze Słupnej do Rybnika drugi zaś 44 km z Rybnika do wsi Olzy nad Odrą. Do startu stanęło 31 drużyn w tem 27 powstańców, 2 strzeleckie, 1 K. P. W. i 13 p. strzelców podhalańskich z Bielska. Marsz ukończyło 14 drużyn. Na mecie w Olzie p. wojewoda po okolicznościowym przemówieniu wręczył zwycięzcom nagrody. Pierwszą nagrodę

zdołała drużyna Zw. Powstańców Śl. z Bielska w czasie 14 godz. 37 min. 44 sek., 2) drużyna wojskowa 3 p. strzelców podhalańskich, 15 godz. 08 min. 05 sek., 3) Związek Powstańców Śląskich Lubiniec 15 godz. 08 min. 18 sek., 4) Zw. Powstańców Śl. w Raciborzu 15 godz. 45 min. 34 sek., 5) drużyna Zw. Powstańców Śl. z Katowic-Bogucic. Nagrodę wędrowną za największą liczbę drużyn przybyłych do mety otrzyma Zw. Powstańców Śl. pow. świętochłowickiego. Nagrodę tę w postaci pięknego puhara ufundowała Polonia w Ameryce.

na polityką wyrzucilibyśmy się raz na zawsze poza nawias ludzi, którzy mogą uzyskać kiedykolwiek kredyt mimo istnienia nawet wystarczającego pokrycia. Niema bowiem stosunków kredytowych bez atmosfery wzajemnego zaufania. O ile to zaufanie istnieje, zawsze jeszcze możliwe jest porozumienie z wierzycielem co do wysokości i terminów spłat, procentów itd. i możliwe jest wspólne znalezienie drogi wyjścia, któraby salwowała interesy stron obu. Nie wolno więc nam podminowywać podstaw własnej egzystencji.

Ten zbyt rozpowszechniony obyczaj lekceważenia przyjętych zobowiązań jest równocześnie szkodnictwem społecznym. Nie tylko wtedy, gdy chodzi o spłatę podatków, danin komunalnych i t. d., a wierzycielem jest Skarb Państwa, samorząd terytorjalny czy zawodowy. W naszych drobnych wekslach, dyskontowanych w bankach, kasach oszczędności, czy w innych instytucjach, w naszych niespłaconych ratach po magazynach i sklepach zamrożony jest olbrzymi kapitał, wielka częśćka bogactwa narodowego. Sabotując terminy

i samowolnie jednostronnie „ogłaszając moratorium“ tych zobowiązań, hamujemy konieczny obieg pieniądza, podważamy kredyt, stajemy się współwinnymi szkodliwej gospodarczo deflacji.

Niejednokrotnie ten proces likwidacji zobowiązań musi mieć przebieg przewlekły, musi natrafiać na zatory i przeszkody. Musi jednakże postępować naprzód, gdyż tego żąda nie tylko nasz własny interes, ale i przyszłość naszej gospodarki społecznej.

Ra.

Akademicy śląscy o swych pracach.

Młodzież śląska, studująca przy wszystkich prawie wszechnicach polskich, pracuje naukowo i organizacyjnie nie tylko w swoich ośrodkach uniwersyteckich, ale stworzyła sobie również i w rodzinnych swych stronach na Śląsku placówkę, będącą z jednej strony ześrodkowaniem całej działalności związkowej Ślązaków w poszczególnych środowiskach uniwersyteckich, a z drugiej strony twórczą komórką nowych poczynań akcji akademickiej na Górnym Śląsku; jest nią Centralny Związek Akademików Górnoślązaków w Katowicach.

Powstał on w roku 1922 jako związek bezpartyjny, mający na celu zjednoczenie śląskiej inteligencji dla pokierowania nią po linii świadomej pracy dla Polski.

Bezspornie potrzebne to jest na Górnym Śląsku, gdyż „liczna jest nasza inteligencja rodzima, przedewszystkiem akademicka, świadoma swoich obowiązków wobec społeczeństwa. Poza to względy polityczne wymagały na Śląsku zespolenia i współdziałania wszystkich narodowych sił akademickich, aby z zwartą siłą przyczynić się do odniemczenia Górnego Śląska. Dalszym jeszcze motywem założenia C. Z. A. G. była konieczność skoordynowania akcji samopomocy dla akademików Górnoślązaków w jednych rękach. Wojna światowa bowiem i po niej następujące okresy dewaluacyjne przyczyniły się do dewastacji kapitałów i do ogólnego ubożenia ludności. Stąd też zrodziła się konieczność spieszenia z pomocą materialną niezamożnemu akademikowi przez samo społeczeństwo. Roli pośrednictwa dla urzeczywistnienia wspianego ruchu społeczeństwa śląskiego i władz polskich podjął się w pierwszym okresie swego istnienia Centralny Związek Akademików Górnoślązaków.

C. Z. A. G. dotąd działał wprawdzie w szczyplych rozmiarach lecz w swoim zakresie intensywnie i niemniej owocnie i dokładał starań, żeby przyjść z skuteczną pomocą swoim członkom. Obecnie rozrósł się bardzo poważnie, bo liczy przeszło 400 członków, z których jedną czwartą stanowią ukończeni akademicy Ślązacy. Studenci Górnoślązacy grupują się w czterech Związkach Akademików Górnoślązaków (Z. A. G.), mających swoje siedziby w następujących miastach uniwersyteckich: w Poznaniu, w Krakowie, w Warszawie i we Lwowie. Poza to utrzymuje C. Z. A. G. ścisły kontakt z Z. A. G. Silesia Superior w Wrocławiu, z śląskimi korporacjami i z akademickimi kołami wakacyjnymi na Górnym Śląsku.

Powyższe słowa przytaczam z artykułu wstępnego p. mgr. Stan. Gajewskiego w kwartalniku „Śląska Myśl Akademicka“.

Pierwszy ten zeszyt kwartalnika akademickiego, wydany staraniem C. Z. A. G. jest dowodem żywotności ruchu akademickiego na Śląsku i pozwala zainteresowanej części społeczeństwa śląskiego poznać „prace i potrzeby polskiego akademika-górnoślązaka“.

Przedstawić rozległe dziedziny zainteresowań naszego pokolenia akademickiego, jest celem tego pierwszego i następnych zeszytów kwartalnika.

Już pierwszy zeszyt przynosi bogatą treść:

W artykule p. t. „Pierwsze dziesięciolecie“, senator Jan Kowalczyk kreśli na wstępie historię ruchu wolnościowego na Górnym Śląsku, a w dalszym ciągu przedstawia pracę polskich rąk i polskiego ducha na Śląsku w dziedzinie politycznej, administracyjnej, oświatowej, komunikacyjnej, gospodarczej i społecznej.

Ks. dr. Emil Szramek w barwnym opisie p. t. „Początki pierwszego Tow. Polskich Górnoślązaków przy Uniwersytecie wrocławskim“ wspomina czasy,

gdy synowie ludu śląskiego zmuszeni byli studiować we Wrocławiu.

Doniosłą myśl pielęgnowania gwary górnośląskiej podejmuje p. Oswald Bulka; rola gwary górnośląskiej jest wcale niepoślednia, gdyż „jest ona obecnie nadal tym samym łącznikiem pomiędzy Górnym Śląskiem wyzwolonym a niemieckim, jakim niegdyś była pomiędzy Górnym Śląskiem a Macierzą — ona podtrzymuje nadal ducha narodowego wśród naszych poza kordonem niemieckim.“

O „Stosunku Goethego do Polaków“ pisze p. Fr. Grabiec, stud. fil.

Wielką bolączką, odczuwaną obecnie przez wszystkich studujących, porusza p. dipl. merc. Ślósarczyk w artykule p. t. „Młodzież akademicka w czasie depresji gospodarczej“. Kryzys gospodarczy, nekający naszych rodziców, odbił się oczywiście na ich synach-studentach dotkliwie, tak, iż absolwują oni wyczerpujące swe studia często przy najskromniejszym zaspakajaniu potrzeb życiowych.

Czy społeczeństwo jest zobowiązane przyjść im z pomocą, a czy ono jest do tego obecnie wogóle w stanie?

Prace Centralnego Związku Akademików Górnoślązaków zmierzają również i w innych kierunkach:

Zwyczajem lat ubiegłych urządza on pod koniec bieżącego miesiąca w Katowicach „zjazd maturzystów“, na którym przyszli akademicy mają możliwość zapoznania się z warunkami studjów i życia w poszczególnych środowiskach uniwersyteckich.

Dalszym wyrazem akcji ideowej C. Z. A. G. będzie zamierzony szereg odczytów i słuchowisk radiowych, mających bezpośrednio spokrewnić całością sfery zainteresowań akademika Śląskiego z umysłowością tak bliskiego mu społeczeństwa, obojętnego często w stosunku do jego poczynań i potrzeb.

Gdy temi drogami znajdziemy należyte zrozumienie i poparcie ze strony naszego polskiego ludu śląskiego, zdolni będziemy wykonać nałożone nam, jako przedniej straży naszych kresów zachodnich, zadanie gromadzenia wszelkich sił społecznych w jednolitej myśli politycznej — dla obrony całości i dobrobytu Rzeczypospolitej.

Dipl. merc. Gorys Henryk.

List pasterski J. E. ks. biskupa łódzkiego.

Z racji wielkiego jubileuszu świątyni Jasnogórskiej J. E. ks. biskup dr. W. Tymieniecki wydał list pasterski do wiernych diecezji łódzkiej. Ks. biskup w treściowych słowach kreśli w swym liście zarys historii cudownego obrazu, łączność dziejową, religijną i patriotyczną Jasnej Góry z historją narodu i państwa polskiego.

Wśród ciężkich doświadczeń narodu polskiego — pisze ks. biskup — Matka Boża z tego Sanctuarium narodowego Polskiego, z Jasnej Góry płaszczem swej Macierzystej opieki otaczała jako Królowa całą Polskę — swoje dziedzictwo. Oto n. p. podczas najazdów szwedzkich, kiedy cała Polska zajęta była przez wrogów-heretyków, jedna Jasna Góra stawiała czoło nawale nieprzyjacielskiej i zwyciężyła.

Kiedy w 1920 roku groził Polsce straszny zalew dziczy ze wschodu, cały naród podniósł jeden wielki krzyk: „Matko ratuj!“ Marja Jasnogórska i tym razem ocaliła Ojczyznę naszą. Teraz

znowu chmury pokryły horyzont Polski. Powstają wrogowie wewnętrzni i zewnętrzni. Odwieczny wróg Polski już jakby podnosił swą drapieżną rękę, aby zagrabieć polską ziemię; wysyłają oni do Polski swoich agentów, którzy chcą podważyć fundamenty państwowości polskiej, siać zamęt, burzyć ład i porządek; wysłannicy ci uderzają jak najsilniejszymi taranam; w ten mur obronny narodu polskiego, jakim jest wiara święta i święty rzymsko-katolicki Kościół. W tych ciężkich chwilach, bracia Polacy, zanieśmy jeden wielki głos: „Matko ratuj, Matko pociesz, bo płacze my, Matko prowadź, bo zginiemy. Pięćset pięćdziesiąt lat przebywasz w cudownym obrazie wśród nas. Ratowałaś praojców naszych, poratujże nas teraz, o Matko nasza. Na twoje święto, na Twój Jubileusz pobiegniemy wszyscy, kto tylko będzie mógł, by u stóp Twoich złożyć swe żale, swe bóle, swoje cierpienia i swoje wielkie nadzieje i ufność.“

Trzy państwa o największym bezrobociu.

Jak ogólnie wiadomo, bezrobocie, rozszerzające się ostatnio na cały świat, najbardziej dotkliwie daje się odczuwać w Stanach Zjednoczonych, Anglii i Niemczech.

Australja posiada obecnie 423.493 bezrobotnych, Anglja — 2.804.753, Austria — 271.000, Belgja — 152.530, Czechosłowacja — 484.604, Danja — 89.066, Estonia — 6029, Finlandja — 13.189, Francja — 262.184, Gdańsk — 38.418, Holandja — 152.725, Irlandja — 32.252, Kanada — 799.944, Niemcy — 5.569.000, Norwegja — 27.752, Polska — 288.600, Szwajcaria — 44.958, Szwecja — 82.500, Węgry 32.364, Włochy — 968.456.

Stany Zjednoczone w tym roku 11 milionów, a w ubiegłym 4 miliony bezrobotnych.

Nad sprawą tą debatowano niedawno na międzynarodowej konferencji pracy społecznej we Frankfurcie. W Stanach Zjednoczonych, w przeciwieństwie do Anglii i Niemiec, nie istnieje właściwie oficjalna opieka nad bezrobotnymi. Pomimo udzielanych wsparć panuje zupełny chaos w tej dziedzinie. W przeciwieństwie do Ameryki Anglja uregulowała sprawę tę w formie trojkiej pomocy: ubezpieczenia, wsparcia kryzysowego oraz wsparcia dobroczynnego. Wielka Brytania, jak się niedawno okazało, jest państwem, dającym najwię-

szą pomoc materialną rzeszom bezrobotnych. Co do Niemiec, to z racji ciężkiego położenia gospodarczego ogółu, wszelkie wsparcia zostały zredukowane do minimum. Zarówno pracujący jak i niepracujący są obciążeni do ostatnich granic możliwości. Kryzys bezrobocia nie może być zlikwidowany zapomocą samych tylko zmian społeczno-politycznych, jedynie zmiany w ustroju gospodarczo-politycznym i to na terenie międzynarodowym, mogą dać jakieś konkretne rezultaty.

Bohaterscy bracia.

Szarlej. Bracia Kampkowie: Jan i Teodor od dłuższego już czasu żywili osobistą urazę do niejakiego Filipa Janusza oraz Bolesława Afternioka i Piotra Jerunka. W tym też celu szukali sposobności do wypróbowania swych pięści na plecach i głowach swych nieprzyjaciół. Jak na złość do żadnych utarczek nie doszło. Postanowili przeto za wszelką cenę wyrównać swe stare porachunki. Wtargnęli oni bowiem ubiegłej nocy do mieszkania Afternioka, gdzie nie zastawszy go w domu, porzobili wszystkie szyby potargali wszystkie firanki w oknach. Po dokonanych czynnie udali się do Jerunka, gdzie swą

Piękny rozwój Polskiego Tow. Tatrzańskiego.

Przed niedawnym jeszcze czasem wyliczyć było można wszystkie schroniska górskie Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego na palcach jednej ręki. A właściwie było tylko jedno w Beskidach Zachodnich i trzy w Tatrach. Pieniny i Beskidy Wschodnie stały odłogiem i polski turysta miał te piękne i przemile zakątki zupełnie. — Dziesięć i kilka lat wolności zmieniły obraz górski niedopoznania. Dziś oto tak przedstawia się sprawa mniej więcej:

Katowicki czyli Górnośląski Oddział P. T. T. (Polskie Towarzystwo Tatrzańskie) posiada schronisko przy Źródłach Wisły na Baraniej, Łózek 46, noclegów na pryzcach 80 i nadto mniej więcej 60 miejsc na poddaszu. Drugie schronisko na Równicy, obok Ustronia. Łózek 36, noclegów na pryzcach 40, innych 20.

Oddział Śląski P. T. T. w Cieszynie posiada wspaniałe schronisko na Stożku. Łózek 30, noclegów na siennikach 70, innych 40. Przystępuje do budowy drugiego schroniska na Kamiennym wyżej Wisły centrum.

Oddział Babiogórski PTT. w Żywcu posiada najpiękniejsze w Beskidach Zachodnich noclegów na siennikach 230. dnich schronisko na Pilsku. Łózek 60, b. Drugie schronisko przed szczytem Babiej Góry, najstarsze polskie schronisko w Beskidach o 80 noclegach, częściowo na łózkach a w więk. części tylko na siennikach.

Niedawno założony Oddział Bielski P. T. T. wykończy wspaniałe schronisko w Zwardoniu, które osiągnie rekordową ilość miejsc noclegowych. Zatem w Beskidach Zachodnich posiadamy teraz 7 polskich schronisk i to: Równica, Barania, Stożek, Zwardoń, Pilsko, Babia i siódme na Turbaczcu. Reszta 35 schronisk jest podzielona na Tatry i dalsze okolice górskie. Częściowo wprawdzie nie budynek lecz tylko urządzenie czyli łózka, bielizna, koce itd. stanowią własność P. T. T.

Niebawem stanie nowe schronisko, — będzie to trzecim schroniskiem Oddz. Gór. PTT. w Katowicach i należeć będzie do typu niezagospodarowanych schronisk górskich. Stanie najprawdopodobniej na Rycerzowej.

Schronisko na Klimczoku, Szendzielni, Białni, Magórcie i drugie schronisko opodal szczytu Babiej należą do Beskidenvereinu w Bielsku, na Białni do Naturfreunde z Katowic i w nich członkowie PTT. nie korzystają oni z prawa członka ani z innych udogodnień. Tak samo w schronisku na Lipowskiej i pod Prusowem.

Schronisk górskich należących do osób prywatnych mamy w Beskidach Zachodnich trzy i to na Kozificach, na Skrzyżcznem i na Beskidku, pomiędzy Stożkiem a czesko-niemieckim schroniskiem na Czantorji.

Szczęść Boże dalszej zbożnej pracy!
A. Kęsa.

Humor.

Co to rozum!

Po śmierci starego Szmula Rabinowera otwarto testament. Zmarły zapisał cały swój majątek temu z synów, który włoży mu do trumny najbogatszy upominek.

Przed zamknięciem trumny podchodzi najstarszy syn i ostentacyjnie kładzie zmarłemu pod głowę stułotowy banknot. Drugi syn zbliża się i kładzie dwa stułotowe banknoty. Ostatni podchodzi najmłodszy, Icek, wydziera kartkę ze swojej książeczki czekowej i wypisawszy na imię zmarłego czek na 100 tysięcy złotych, kładzie mu go skromnie pod głowę.

